Rok II. Czerwiec 1896. Nr. 6.

SS. EUCHARISTIA

czasopismo religijne.

Wychodzi raz na miesiąc.
15 każdego miesiąca.

TU ES SACERDOS
IN AETERNUM
SECUNDUM ORDINEM
MELCHISEDECH.
(Ps. 109.)



PATER
TALES QUAERIT
QUI ADORENT EUM
IN SPIRITU
ET VERITATE.
(Joan. IV. 23).

Venite, adoremus!

Organ Towarzystwa Kapłanów polskich adoracyi Przenajświętszego Sakramentu.

Z poleceniem Władzy Kościelnej.

Prenumerata: w Austryi rocznie: 1 zł. 80 ct. — w Księstwie Pozn. mk. 3.30 — w Rosyi rs. 2.

Członkowie Towarzystwa Kapłanów Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu płacą tylko: rocznie w Austryi 1 zł. a. w. — w Niemczech 2 marki — w Rosyi rs. 1 50.

Tylko kapłani i klerycy mogą to pismo prenumerować.

Ogłoszenia od wiersza petitem [lub jego miejsca] 10 ct. wal. austr.
Rękopisów przyjętych do druku Redakcya nie zwraca.
Redakcya, Administracya i Ekspedycya: ks. LUDWIK DĄBROWSKI, proboszcz o. ł. w Bruckenthal p. Uhnów.

Eucharystya rozszerza i utwierdza wiarę wśród ludu.

Eucharystya trwać będzie w Kościele, aż do skończenia wieków, nietylko, aby Go wzmacniać, lub utwierdzać w posiadaniu zboża i wina „frumento et vino stabilivi eum, ale także aby rozszerzać wiarę. Oto więc drugie dobrodziejstwo Eucharystyi". Dobrodziejstwo to było zapowiedziane przez Proroka — Króla: »Tyś rozmnożył dzieci Twoje według głębokości mądrości Twojej". „Secundum altitudinem tuam multiplicasti filios hominum". (Ps. XI. 9). Dawid może chciał zaznaczyć, że te narody przed przyjęciem wiary chrześciańskiej, poddawały się Jezusowi, siedzącemu w niebie, na prawicy Bożej. Gdyby to był chciał wyrazić, nie byłoby to wcale sprzeciwiającem się prawdzie, owszem zgadzałoby się z świętym Janem Ewangelistą: A skoro będę podniesion od ziemi, pociągnę wszystko do Siebie. „Et ego, si-exaltatus fuero a terra, omnia traham ad meipsum". (S. Jan, XII. 32). Ale zostawmy wyżej przytoczonym wyrazom znaczenie pierwotne, jest ono zresztą poparte innemi słowami Proroka: „Rozmnożyli się przez obfitość ich owoców, zboża, wina i oliwy. A fructu frumenti, vini et olei sui multiplicati sunt". (Ps. IV 8). Rozmnożenie to duchowne, woła święty Albert Wielki: wierni rozmnożyli się przez ustanowienie Sakramentów świętych.

Aby poprzeć to twierdzenie, zatrzymajmy się, by zbadać ważną okoliczność. Święty Łukasz, w drugim rozdziale Aktów apostolskich, wiersz 41, zaledwie wspomina o rozwoju rodzącego się Kościoła w Jeruzalem, mówiąc: „A tego dnia około trzech tysięcy ludzi dało się ochrzcić. Appositae sunt in die illa circiter tria milla". Tymczasem, pisarz święty powiada w wierszu następnym zaraz przyczynę tego rozwoju: I wszyscy trwali w nauce apostołów i w uczestnictwie łamania chleba. Erant autem perseverantes in doctrina Apostolorum et communicatione fractionis panis". Skoro konsekrowanie Chleba i Wina rozpoczęto, Kościół był założony i rozwój zaczęty.

Słuchajmy teraz, co o tem mówi opat Rupert: „Ciało Chrystusa jest więc wielkim Sakramentem: przed bolesną Męką było ono Ciałem Słowa Przedwiecznego, po Męce to Ciało tak się rozmnożyło, rozwinęło, że napełniło wszechświat cały; skutek jest niesłychany: Wszyscy wierni przeszłych i przyszłych czasów aż

do skończenia świata, przez rozszerzenie się tego Sakramentu, będą wiecznie połączeni w Bogu. To Ciało było ziarnem zboża, które spadło na ziemię, nim było umarło, ale skoro umarło, wzrosło na ołtarzach, wzrasta w naszych rękach, w naszych ciałach, a wspaniałomyślny i hojny Pan żniwa, wstąpiwszy na wysokości wieczne, zbiera w spichrza niebieskie tą urodzajną ziemię, w której rozwinęło się ziarno zbożowe“.

Ale oto jeszcze inna uwaga, wyjaśniająca nam, dlaczego sakramentalne Postacie Chleba i Wina przyczyniają się do tego rozwoju i rozmnożenia wiernych. Święty Cezar Arles tłumaczy nam to w słowach następujących: „Jak zboże, przeszedłszy zwykłe przygotowanie oczyszczenia, staje się piękniejszem, jak później zmienia się w białą mąkę za pomocą młynów, jak siła ognia wszystkie ziarna w jeden chleb zamienia w końcu; tak samo wszystkie narody stają się jednem ciałem z Ciałem Pana naszego Jezusa Chrystusa“. Prawda ta okazała się wyraźnie w słowach które historycy powzięli z ust jednego z pierwszych chrześcian Japonii: „Ten gorliwy chrześcianin wyznał, że wszystkie prawdy wiary chrześciańskiej są silnie uzasadnione; ale że zdaje mu się że nie ma nic lepszego, nic więcej zadowalającego ducha, nad naukę o Ciele Pańskiem. To też był on zdziwiony, gdy się dowiedział, że znajdują się ludzie, którzy nie korzystają z tak wielkiego dobra z radością“. Wszystkie te uwagi okazują nam obfite owoce które wydaje Eucharystya w tych wszystkich, którzy komunikują z żywą wiarą i gorącą miłością; ten Sakrament łączy nas istotnie z Jezusem, połączeniem, które rozpoczyna się tu na ziemi, ale które jeszcze ściślejszem będzie w błogosławionym świętych przybytku.

Król Salomon, figura Chrystusa, przepowiedział, że Eucharystya otworzy sobie wstęp do wszystkich narodów: „Mądrość zbudowała sobie dom; wyciosała siedm kolumn: Sapientia aedificavit sibi domum, excidit columnas septem“. (Prov. 18. 1.) Mądrość, która dom zbudowała, oznacza Słowo Boże, które wzniosło wspaniałą budowę: Kościół katolicki. Lyranus podaje znaczenie siedmiu kolumn: „On ustanowił siedm Sakramentów, które utrzymują cały Kościół: Septem sacramenta instituit quibus fulcitur tota Ecclesia“. Największym ze wszystkich jest bez wątpienia Sakrament Eucharystyi, który Hugo od świętego Wiktora nie wacha się tak określić: Sakrament, który uświęca wszystkie Sakramenta.

*

Pan Jezus złożył z Siebie Ojcu niebieskiemu ofiarę: najpierw w Wieczerniku, potem na Ołtarzu Krzyża. By pociągnąć do Siebie wszystkich ludzi ustanowił Przenajświętszą Eucharystyę. Gdy wszystko było przygotowane, Pan Najwyższy kazał Apostołom Swoim, aby zaprosili narody do wejścia na łono Kościoła. Jakież to myślicie pożywienie podadzą tym, którzy przyjmą wiarę prawdziwą: „Pójdźcie, jedzcie Chleb, które wam podaję, pijcie Wino, które wam przygotowałem: Venite comedite panem meum, et bibite vinum quod miscui vobis“ (Prz. IX 5). Ten Chleb to Ciało, to Wino jest krwią Baranka Bożego, którą się pokrzepiamy przy Świętym Ołtarzu. Wielebny Beda, mówiąc o Eucharystyi, powiada: „Sakrament przez który świat został zdobyty: Sacramentum quo subjugatus est mundus“. Widocznem jest, że Eucharystya wspiera rozszerzanie się Kościoła, Eucharystya była wsparciem Apostołów; była też wsparciem i ich następców. Misyonarze osiągali pomyślny skutek w swych wycieczkach apostolskich za pomocą Boga w Eucharystyi. Dziś, w czasach okropnej obojętności, Kapłani Pańscy nie utrzymaliby wiary, gdyby nie pociągali dusz sobie powierzonych do stóp świętych ołtarzy, gdyby ich nie zachęcali do częstego zasilania się Manną niebieską.

Godzina adoracyi.

I. Uwielbienie.

Cor meum vigilat. Patrzmy jak Jezus czuwa w Przenajświętszym Sakramencie. On czuwa w uwielbianiu. Jakże wielka myśl! Niegdyś uczeni utrzymywali, że ziemia stoi nieporuszona wśród wszechświata; dziś, za Kopernikiem powiadają, że ziemia obraca się około słońca. Obraca się, czy nie, cóż nas to obchodzi? To prawda że ziemia jest wielka i że jej wartość jest nieskończona; jest ona zamieszkana przez ludzi, którzy błyszczą umiejętnością. Więcej jednak jeszcze posiadają ludzie niż umiejętność, posiadają serce. Rachunek ma granice, ale powiedzcie, gdzie są granice serca? Ponad sercami ludzkiemi jest Serce Boga Człowieka, który umarł i zmartwychwstał dla nas i żyje dla nas w Przenajświętszym Sakramencie: nie ma więc granic Jego miłości. Cor meum vigilat.

„Serce człowieka jest kadzielnicą“. Cor hominis thuribulum, mówi święty Augustyn. Rzeczywiście patrzcie jak uwielbienie wznosi się ustawicznie z Serca Jezusowego ku Ojcu niebieskiemu.

Nasze modły przechodzą przez to Serce, aby łatwiej doszły do Boga. Ono czuwa w dzień i w nocy! To prawdziwy wzór kapłana. Nam potrzeba mieć takie serce, odwiedzając chorych, strapionych, rozlewając wszędzie woń uwielbiania Boga. Tak adoracye wiernych powinny przechodzić przez Serce Jezusa Chrystusa. Adoracyom ludzi trzeba przesłannika łącząc je z uwielbieniami naszemi, uczynimi je godniejszemi Boga.

II. Dziękczynienie.

Serce Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie czuwa nietylko w uwielbianiu, ale także w dziękczynieniu. My nie umiemy dziękować; w Ewangelii świętej widzimy, że Pan Jezus pierwej dziękuje, podczas rozmnożenia Chleba, et, quum gratias egisset, distribuit discumbentibus (Sw. Jan XI. 11). Dziękuje tak samo podczas ustanowienia Przenajświętszej Eucharystyi. Et accepto pane, gratias egit. O jakże my mało do Niego podobni jesteśmy! A przecież mamy dwie główne do tego pobudki, aby stawać Mu się podobnymi. Pierwsza jest, że Serce Jezusa Chrystusa jest tak samo, prawdziwie w niebie jak i na ziemi, zawsze gotowe nas wysłuchać, zawsze dobre i miłosierne. Ono czuwa! — Jak w Swem życiu śmiertelnem, cieszy Ono tych, którzy płaczą. Wdowa z Naim była strapiona i nie spostrzegła, że tam był Jezus. On zaś widząc matkę płaczącą, rzekł jej: Noli flere. A potem chcąc ją pocieszyć, daje podarunek: zwraca jej dziecię. W niebie miłość Jego nie zmniejszyła się względem nas. Dziękujmy więc Bogu ze wszystkich serc. Drugą pobudką jest to, co się często dzieje u nas samych. Serce kapłanów jest obrazem Serca Jezusowego, z powodu codziennego stosunku, który te dwa serca łączy; jest to serce zawsze przejęte czułością, bo w niem wieczna wiosna utrzymuje się, przez łączenie się z Jezusem. Ileżby tu przykładów można było przytoczyć! Święty Wincenty a Paulo umarł w ośmdziesiątym siódmym roku życia, czy przy końcu był może mniej litościwym, jak w latach młodości, gdy się oddał w zamian za galernika. A święty Ligouri w dziewięćdziesiątym roku życia, czyż był może mniej czułym, mniej miłosiernym? Nie serce kapłana nie starzeje się i tak samo, jak w Sercu Jezusowem kwitnie w niem wieczna wiosna. Ach! bądźmy wdzięcznymi za to Boskiemu Serce.

III. Wynagrodzenie.

Pan nasz czuwa także w Wynagradzeniu, a wynagrodzenie Jego jest nad wszystkie inne. Czyliż jest na świecie serce, tak

zawsze czyniące akt wynagradzający jak Serce Jezusowe? A wynagradzanie Jego ma to szczególnego, że jest doskonałe, zupełne, podczas gdy nasze jest niedoskonałe, niezupełne. My ofiarujemy nasze łzy, żal za grzechy, ale nie przeszkodzimy złemu. Właściwością zupełnego wynagrodzenia jest nietylko pocieszenie Boga, ale przeszkodzenie złemu, które się dzieje. — Prawdziwem ukojeniem bolu Maryi i Marty było zwrócenie im brata przez Pana Jezusa, który go wskrzesił, tak samo pocieszył Pan Jezus i matkę strapioną u bram miasta Naim, oddając jej jedynego syna. O! ileż zbrodni, któreby spełnione zostały, powstrzymuje eucharystyczne wynagrodzenie Pana Jezusa! Cor meum vigilat! Iluż to grzeszników wstrzymuje Pan Jezus nad brzegami przepaści. On to, od tego wielkiego grzesznika, od tej wielkiej grzesznicy żąda tylko jednego aktu miłości. Pójdźcie do mnie wszyscy, a ja wrócę wam łaskę Bożą. Myśląc o liczbie grzechów popełnianych, pytamy się sami siebie: Któż je nagrodzi? Pewnie, że nie ja to spełnię, ja który idę do różnych zajęć, który oddawać się muszę na przemian, to pracy, to spoczynkowi. Jest jednak ktoś, kto to spełni za nas, spełni to Jezus! Podczas, gdy my spimy, Serce Jezusa czuwa. Cor meum vigilat! A gdy zorza zaświeci, gdy ręka Boża się podnosi, by ukarać ludzkość, która zawiniła, jeden głos wznosi się do Ojca miłosierdzia. To głos Jezusa; On każe kapłanowi przystąpić do Ołtarza, wynagrodzić zniewagi i ofiarować Bogu najgodniejsze wynagrodzenie. Naśladujmy Serce Jezusa wynagradzające, czyńmy jak On, a zmniejszy się liczba grzeszników.

IV. Modlitwa.

Serce eucharystyczne nie tylko uwielbia, składa dzięki, wynagradza, ale czuwa także w tym czwartym celu ofiary, którym jest modlitwa. On Sam powiedział w czasie Swego śmiertelnego życia, że trzeba modlić się zawsze: semper orare. Przez to słowo semper chce nam dać do zrozumienia, że modlitwa jest oddechem duszy. Aby utrzymać życie, oddychanie powietrzem jest niezbędne, tak samo oddechem duszy jest modlitwa, konieczna więc do życia duszy. A czemże jest modlitwa Serca Jezusowego w Eucharystyi? To modlitwa Serca tętniącego bez ustanku miłością ku nam, to modlitwa Serca, która się wznosi bez ustanku ku Bogu za nami w błaganiach. W ogrodzie Getsemańskim, Apostołowie spali i żadnej pociechy nie przynieśli cierpiącemu Sercu smutnego Jezusa. Co do nas, myślmy o stanie tego Boskiego Więźnia, uwięzionego tuż w sąsiedztwie naszem. To Serce modli się za

zasmuconymi, aby ich pocieszyć, pójdźmy więc do Niego i nawzajem pocieszmy Go w Jego opuszczeniu i módlmy się. Tak, módlmy się za nas samych, prośmy o potrzebną nam łaskę o potrzebne światło. Módlmy się za braci naszych, za naszych przyjaciół, za wszystkich grzeszników. Jakaż to pociecha, że stosunki z nimi utrzymywać możemy za pośrednictwem Serca Jezusowego. Nie zapominajmy też i o duszach czyścowych! Pan Jezus nie zapomina o nich, On chce, abyśmy o tych cierpiących duszach pamiętali codziennie przy Mszy świętej. Szukajcie gdzie chcecie Pana, któryby tyle czynił dla swych sług! Jeden jest tylko, na ziemi; a jest Nim Jezus w Przenajświętszym Sakramencie.

Laudes et gratiae sint omni momento sanctissimo et divinissimo Sacramento!

Gdyby Eucharystyi brakło, Kościół byłby wydany zbłądzeniu.

Rozważaliśmy już, że Kościół święty czerpie w Eucharystyi wielkie korzyści. W istocie Sakrament ten jest Jego podporą i przyczyną życia, Sakrament ten dopomaga w rozszerzaniu wiary. Pozostaje nam jeszcze do powiedzenia, że bez Eucharystyi osłabłaby wiara w Kościele katolickim.

Ta nowa uwaga nasunęła św. Bonawenturze bardzo ważne myśli, w sam raz dla nas przydatne:

„Usuńcie ten Sakrament z Kościoła, a cóż zostanie w świecie prócz błędu i niewiary? a lud chrześciański (wyrażenie św. Doktora jest bardzo silne, nie waham się go jednak napisać) będzie jako trzoda chlewna, rozprószona i wydana bałwochwalstwu, jak się to wyraźnie widzieć daje u narodów pogańskich; Tolle hoc Sacramentum de Ecclesia: et quid erit in mundo nisi error et infidelitas? et populus christianus erit quasi grex porcorum dispersus et idololatriae deditus sicut expresse patet in coeteris infidelibus“. Uwaga seraficznego Doktora jest pełną mądrości. Niewierni są niewiernymi, bo nie mają nic, coby ich wesprzyć mogło w walce z szatanem; brak im Ewangelii, która podaje zasady i prawidła do zwyciężenia namiątności, nie znają wartości cnoty; są pozbawieni dobroczynnego światła wiary; mówiąc króciej, nie mają oni Eucharystyi. Naród chrześciański przedstawia nam widok zupełnie inny: On cieszy się pełnością

światła wiary; zna drogę, którą ma iść, zna dobrze przeznaczenie swoje; z doświadczenia wie, że korzystniej jest opierać się złym skłonnością, jak iść za niemi. Aby pełnić dobre, a unikać złego, trzeba bez wątpienia walczyć przeciw naturze codziennie; ala wierny, prócz łaski, którą mu modlitwa zapewnia, znajduje środek odporny przeciw złemu i sposób zachowania silnej i czynnej wiary, uciekając się do Przenajświętszej Eucharystyi.

Sakrament ten, jak to mówiliśmy posiada źródło siły i życia, którego udziela wszystkim przyjmującym Go często i godnie. Nieprzyjaciele naszej religii świętej wiedzą dobrze, że Eucharystya jest szańcem wiary, dla tego też przez wszystkie wieki powstawali przeciw Najświętszemu Sakramentowi. Wystarczy przypomnieć usiłowania Berangiera; a czegoż nie czynili zwolennicy reformy i jansenizmu? Nie zapominajmy także o naszym współczesnym racyonalizmie.

Eucharystya jest podporą wiary; ona to, używając wyrażenia świętego Augustyna, podbiła świat. Sacramento Corporis Christi subjugatus est mundus.

Podczas gdy w XIV wieku, herezya rozszerzała się i wzmacniała w sposób zatrważający, papież Urban IV, idąc za natchnieniem Bożem, ustanowił święto i procesye na cześć Przenajświętszego Ciała Zbawiciela naszego.

Podług orzeczenia Soboru Trydenckiego postanowiono zniszczyć herezyę, zawstydzić sekciarzy, lub wprowadzić ich w obręb Kościoła.

Nieprzyjaciel rodzaju ludzkiego, który nie śpi nigdy, ale ustawicznie sieje kąkol na polu Ojca rodziny ludzkiej, przedsięwziął przedewszystkiem zagłuszyć to Zboże wybranych. On to obałamucił chrześcian, wzbudzając w nich niesmak do tego niebieskiego Pokarmu, a odsunąwszy ich od Stolicy świętej pogrążył w przepaść najrozliczniejszych błędów.

Na schyłku XIX wieku, cierpi religia znów inne prześladowanie. Walka Kościołowi wytoczona nie jest ani otwarta ani krwawa, ale ukryta, obłudna, a tem samem niebezpieczniejsza. Z piekielną zręcznością obudza wróg zbawienia obojętność religijną wzgardę i opuszczenie Sakramentów. Eucharystya, nie przestajemy powtarzać, jest podporą wiary. Jeźli więc ten Sakrament jest opuszczony, koniecznem tego następstwem jest upadek wiary.

Zbawiciel nasz, nieprzebrany w miłosierdziu, nie dopuszcza, aby Przenajświętszy Sakrament był wszędzie zapomniany. Porównajmy miasto, parafią, w której Komunia święta często przyjmo-

waną bywa, z innem miastem, parafią, w której obowiązek wielkanocny nawet przeważnie zaniedbywany bywa. W pierwszej widocznem jest, że wiara jest żywą, obyczaje czyste i łagodne, kapłan poważany, przepisy kościelne zachowywane, a nauki fałszywe przystępu tam nie mają. W tej zaś drugiej parafii przedstawi nam sie widok zupełnie inny. Z boleścią spostrzegamy, że tu wiara jest słabą, brak jedności w rodzinach, mieszkańcy są samolubni i zazdrośni, obyczaje złe, sekciarze łatwo tu posłuch znajdują i wszczepiają wrogie katolickiej religii zasady. Skąd ta uderzająca różnica, między temi dwiema parafiami, sąsiadującemi może ze sobą? Łatwo odkryć tajemnicę. Tam Eucharystya jest czczona i przyjmowana; tu jest opuszczona.

Pasterze dusz jęczą nad takim stanem rzeczy i słusznie mają. Szukają oni sposobu przeszkodzenia złemu, oto sposób: spojrzyjmy na Tabernakulum. Bóg miał zawsze litość nad biednym rodem ludzkim, a na wielkie nieszczęścia przygotował wielkie pomoce. Złe, dla którego cierpimy, to brak wiary. Patrzmy na tego szanownego kapłana, ukorzonego u stóp świętych ołtarzy; prosi on Jezusa ukrytego w Hostyi, w Monstrancyi jaśniejącej, o podanie sposobu, by wiara w sercu powierzonego mu ludu nie upadła. Ojciec Eymard, w głębi swego szlachetnego serca usłyszał odpowiedź z nieba, założył Stowarzyszenie Kapłanów Przenajświętszego Sakramentu, a oto przeszło czterdzieści tysięcy kapłanów przepędza co tydzień godzinę przed Przenajświętszym Sakramentem. Pasterz pociągnie i trzodę i można liczyć na to, że adoracye nocne, te częste Komunie, liczne poświęcenia, z początku garstki tylko, pociągną obojętnych i tak przez Eucharystyą wiara odżyje.

Kościół katolicki jest obszernem polem Patryarchy Jakóba, na którem to polu do końca wieków zbierać się będzie Ziarno wybranych i Wino panny rodzące. Eucharystya jest całem bogactwem Kościoła, który odnosi z Niej nieporównane korzyści, bo ten Chleb, który z nieba zstąpił dodaje mu siły cudownej, chroni przed upadkiem wiarę Jego i wzmacnia Go w walce przeciw błędom.

Kościół zaraz w swych początkach straszne musiał wytrzymywać pociski. W krwawych potyczkach otrzymywał nieraz okropne i głębokie rany, a wychodził zawsze zwycięzko, tyle naliczył zwycięstw, ile Mu walk wytoczono, bo Jego żołnierze są niezwyciężonymi, gdyż karmią się Chlebem mocnych. Ma On i teraz potykać się w walce dobrze obmyślanej. Zaślepieni nieprzyjaciele

podnoszą groty przeciw temu, co najświętsze w Kościele wojującym. Trwoga ogarnia serca tych, którzy szczerze są przywiązani do wiary Ojców, pytają się samych siebie, jak zdoła Kościół wyjść z tak bolesnego doświadczenia. Ale nie lękajmy się, Jezus Chrystus nie opuści dzieła Jego Sercu tak drogiego. Być może, że cierpieć będziemy, ale miejmy nadzieję, nieprzyjaciele nasi zawstydzeni zostaną. Historya uczy nas, jak to Bóg łamie narzędzie, którego użył, aby Kościół Swój uczynić więcej jaśniejącym i odważniejszym wśród burzy, która koniec końcem odpowiedziała tylko tajemnym zamiarom Miłosierdzia Bożego. Przecież jednak pozostaje nam do spełnienia święty obowiązek. Podczas, gdy jedni bronią naszych praw świętych przez swoje pisma, rozmowy czyny; my, aby Kościołowi zjednać lepszą dolę, módlmy się. Przynośmy troski nasze przed Tabernakulum, mówmy do Jezusa, najlepszego Pana naszego: Panie, ratuj nas bo giniemy.

Ołtarz.

(Ciąg dalszy).

Pierwszą ozdobą ołtarza jest antepedyum, bez którego tylko wtenczas obejść się można, gdy albo pod ołtarzem umieszczony jest sarkofag z relikwiami, albo też, gdy przód ołtarza, zbudowanego z marmuru lub innego kamienia jest rzeźbiony i pięknie zdobiony. Unikać tedy należy ustawiania ołtarzy bez antepedyów n. p. w formie stołów opartych na 4 nogach choćby najozdobniejszych, jakie w ostatnich czasach u nas za wzorem Francuzów coraz częściej stawiają, gdyż według wyraźnych przepisów liturgicznych menza powinna mieć kształt prostokątnego grobowca czyli sarkofagu na pamiątkę, że pierwsze ołtarze ustawiano na kamieniach grobowych męczenników w kształcie stosu ofiarnego co sama nazwa wskazuje; wszak „altare“ powstało z altaara. Nie zawadzi przypomnieć, że reformacya angielska za Elżbiety przedewszystkiem rzuciła się do przerabiania naszych ołtarzy sarkofagowych na stoły liturgiczne.

Antepedyum wzięło początek od zasłon, którymi okrywano relikwie stawiane w pierwszych wiekach pod menzą, aby je od kurzu ochronić; obecnie, gdy relikwie są w mensie zamurowane, antepedyum służy za okrycie dla całego ołtarza i zwie się „palium altaris“. Jak ołtarz jest obrazem Chrystusa — tak antepedyum powinno być Jego Królewskim płaszczem — i dlatego po-

winno być jak najwspanialszem. Niestety — w wielu kościołach — jest ono podobne raczej do owej szmaty, którą Zbawiciela w domu Piłata na wzgardę przyodziano. Można je sporządzić albo z materyału trwałego i cennego n. p. srebra — lub bodaj blachy miedzianej pozłacanej, albo też z tkanin, ale tylko takich, które nadają się na szaty liturgiczne n. p. jedwabiu aksamitu i t. p. Można też używać, antepedyów ze skóry — ale tylko wyjątkowo, gdy są wytłaczane i srebrzone lub złocone. Kościoły bardzo ubogie mogą mieć antepedya drewniane, ale ile można, najwspanialej malowane. Nie można jednak używać na antepedyum — papierów kolorowych, tapet — kanwy włóczką zarabianej — muślinu przeźroczystego podszytego kolorowym perkalem — paciorek różnokolorowych — lub błyszczących blaszek. Wszystko to nie zgadza się z powagą — miejsca tak świętego — jak nasz ołtarz. Ozdoby na antepedyum t. j. rzeźby — malatury — hafty powinne być także ściśle kościelne — nie powinno się umieszczać na nim zwierząt, koszyków z kwiatami, rogów obfitości, tak jakby na ekranie lub fotelu. Bardzo odpowiedniem jest umieścić na antepedyum obraz Świętego, pod którego wezwaniem ołtarz zbudowano, lub którego relikwie są w mensie. Antepedyum nie powinno być oprawiane w ramy złocone, jak to u nas powszechnie jest w zwyczaju; powinno ono być tylko rozpięte na ramce, dokładnie przodowi ołtarza odpowiadającej, tak jednak, aby jej widać nie było. We Włoszech i w innych krajach, antepedyum składa się z 2 części t. j. z dolnej mającej $^3/_4$ całej wysokości ołtarza, zrobionej z materyi podzielonej na 3 lub 5 części galonami prostopadłymi i galonem obszytej, rozpiętej sztywno na ramce, (górna $^1/_4$ nadsztukowaną jest podszewką) i z części górnej, $^1/_4$ część wysokości ołtarza zajmującej, która jest tylko przybita do górnej ramy, ale zwiesza się swobodnie ku dołowi i obszytą jest u dołu fredzlą. Antepedyum takie wygląda okazalej niż nasze — zrobione z materyi gładkiej majace co najwięcej krzyżyk we środku — i girlandę z kwiatów. Jest przytem i ta dogodność, że nie potrzeba już ani szlaku, ani koronki przy obrusie.

Barwa antepedyum powinna być zgodną z barwą dnia — ale tylko według możności t. j. gdy przemiana antepedyum nie nastręcza trudności. Na większe uroczystości — na znaczniejsze okresy roku kościelnego — jakoteż podczas uroczystego wystawienia SSmi antepedyum powinno być zastosowane do koloru paramentów. Nigdy jednak nie wolno używać antepedyów czarnych na ołtarzach, gdzie przechowany jest N. Sakrament i to pod ża-

dnym warunkiem — ani na dzień Zaduszny, ani nawet na najuroczystsze nabożeństwa żałobne. Co najwięcej, można by w tym razie użyć antepedyum fioletowego zamiast czarnego.

X.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nie dawajcie psom świętego

ani miećcie pereł waszych przed wieprze, by ich snać nie podeptali nogami swemi. (Mat. VII. 6.)

Ten stanowczy zakaz Zbawiciela naszego winien zawsze brzmieć w naszych uszach, ilekroć przystępujemy do Tabernaculum, czy to dla własnej Komunii, czy też dla komunikowania wiernych. Jest też pewnem powiedziałbym ograniczeniem tego skądinąd tak wyraźnego pragnienia Zbawiciela, aby jego wierni często komunikowali.

Jeżeli gdzie, to w większych miastach należałoby koniecznie zwrócić baczniejszą niż dotąd uwagę na udzielanie komunii świętej osobom nieznanym. Słysząc o tych potwornych zbrodniach profanacyi Najśw. Sakramentu, jakie się dzieją w innych krajach, powinniśmy zapytać samych siebie, czy u nas nie byłyby one też możliwe i czy my zachowujemy w rozdawaniu komunii św. należytą ostrożność, aby, o ile to od nas zależy, zapobiedz podobnym profanacyom, aby nie rzucać pereł przed wieprze i nie dawać świętego psom? Niestety! Zdaje mi się, że byłoby pod tym względem dużo do zreformowania w większych miastach, w większych parafiach.

My się ciągle jeszcze łudzimy poczciwością i pobożnością ludu naszego polskiego i mówimy: To u nas nie możliwe! Ale podobnie było ze socyalizmem! Zdawało nam się, że on też nie ma u nas racyi bytu, bo u nas nie wiele fabryk i mało bogaczów, a dużo religijności — a jednak djabeł zrobił swoje, gdy ludzie spali i dziś zaczyna się już palić nad głowami naszemi!

Za socyalizmem idzie koniecznie upadek wiary u ludu naszego szczególnie po większych miastach, a z nim przyjdą profanacye najświętszych miejsc i rzeczy! Oby to nie nastąpiło, ale prawa historyczne i logiczne tak nam wróżą. Wobec tych niebezpieczeństw winniśmy robić co możemy, aby Najśw. Sakrament uchronić od zbezczeszczenia.

A jakiż na to sposób? Oto być ostrożniejszym przy rozdzielaniu komunii św. osobom nieznanym. Obecnie tak się dzieje: Zgłasza się ktoś do komunii św. (czasem niespodzianie wśród Mszy św.) Kościelny czy ministrant daje znak, odmawia Confiteor. Ksiądz wyjmuje Przen. Sakrament i udziela komunii św. nie badając, co za jeden ten lub ta, co ją przyjmuje.

Sam byłem świadkiem następującego wypadku. Jakaś kobieta nie spełna rozumu (jak się pokazało z jej zachowania się po komunii) wchodzi do kościoła pewnego w Krakowie wśród Mszy św. na krótki czas przed komunią kapłańską. Klęka od razu na stopniu ołtarza i na znak dany księdzu odprawiającemu Mszę św. przez kościelnego otrzymuje komunię świętą. Zaraz odchodzi od ołtarza i spaceruje po kościele rozglądając się i przyklękając czasami w różne strony. Widocznie jakaś waryatka lub histeryczka.

W obec takiej praktyki, czy nie mogą się trafiać zbrodnie nietylko świętokradzkiej komunii, lecz także nadużywania Najśw. Sakramentu do profanacyi w jakiej przewrotnej sekcie?

Szczególnie, (trzeba to zaznaczyć) praktykuje się taka nieostrożność w kościołach klasztornych bądź męskich, bądź żeńskich. Nie jestem, broń Boże, ani przeciwnikiem zakonów, ani też częstej komunii, ale stwierdzam tylko fakt. Otóż wobec tego należałoby koniecznie rozwinąć większą kontrolę nad rozdawaniem komunii św.

Przedewszystkiem udzielać jej głównie tam, gdzie w kościele są spowiednicy, którzy spowiedzi słuchają i znają swoje owieczki. Jeżeli zaś w jakim kościółku n. p. klasztornym żeńskim spowiedzi się nie słucha, albo bardzo mało, powinno się też ograniczyć rozdawanie komunii do osób znanych choćby kościelnemu. Jeżeli się zgłasza ktoś osobno do komunii wśród Mszy św. powinno się go zatrzymać na koniec Mszy świętej, a ksiądz (szczególnie, jeżeli ma jakie podejrzenie) powinien zapytać tę osobę, kiedy i gdzie była do spowiedzi?

Kościelny powinien o tej praktyce raz na zawsze wiedzieć i do niej wiernych przyuczać. Prawda, że przy największej ostrożności nie zapobiegniemy całkowicie złemu i nie wykluczymy świętokradztwa. Prawda i to najsmutniejsza, że zawsze będą się zdarzały wypadki, w których, aby nie zdradzać sekretu spowiedzi lub nie ściągnąć na siebie nawet podobnego podejrzenia, trzeba będzie dawać komunię świętą tym, którzy o nią proszą, którzy bądź sami, bądź w szeregu z innymi do niej uklękną. Ale wiedział o tem dobrze Zbawiciel, a przecież ostrzegał apostołów:

nie rzucajcie pereł przed wieprze, ani dawajcie świętego psom!

Widać chodziło Mu i chodzi o to, abyśmy, o ile w naszej mocy, zapobiegali świętokradzkim komuniom i profanacyom Najśw. Sakramentu. Resztę zostawmy już Jego Boskiemu Sercu i Jego nieprzebranemu miłosierdziu, które mimo niewdzięczności ludzkiej chce ciągle dźwigać i uświęcać upadłą ludzkość.

Ks. M. J.

Nauka św. Tomasza z Akwinu o Najśw. Eucharystyi.

WSTĘP.

§ 3. Zasady św. Tomasza.

W rzeczy tak trudnej i tyle do myślenia podającej, jaką jest nauka Doktora Anielskiego o najśw. Eucharystyi, potrzeba nam pierwej obznajomić się choć trochę z zasadami jakimi się kierował mistrz ten w dziele swoim — a oraz i ze sposobem w jaki zasady te i z nich wynikające wnioski nam do zrozumienia przedłożył. Bez tego narażamy się na to — iż albo go zupełnie nie zrozumiemy, albo co gorsza źle pojmujemy to, co napisał. Albowiem to jasną prawdą jest, że ten kto chce pisarza jakiegoś zrozumieć — musi się duchem przenieść w czasy jego, musi się niejako myślą wżyć w stosunki w jakich on żył, ludzie z którymi obcował, ich sposób wyrażania się musi mu być znajomym — inaczej z dzieł jego wysnuje wnioski — o których tenże nie myślał — a może nawet potępiał.

Taż sama reguła musi być zastosowaną do pisarzy kościelnych — a nawet jeszcze więcej — bo dziejopisarz dogmatów kościelnych. musi znać ich rozwój — musi znać błędy przeciw którym pisarz ów walczył — musi znać dowody jakimi w ogóle się przeciw fałszywym sofizmatom zasłaniano i jakimi je zbijano.

Uczeń św. Tomasza, który zna tradycye, szkoły Jego — któren szczęśliwy, że bratem Jego jest w tymże zakonie o wiele ma łatwiejsze spełnienie tego zadania niż każdy inny. Szkoła teologiczna t. z. Tomistyczna, przeważnie z członków Zakonu św. Dominika złożona, od początku przechowywała tradycye pozostałe po tych dwóch wielkich filarach scholastyki Albercie Wielkim i Tomaszu z Akwinu. Jej całą chwałą było myśleć jak mistrz jej myślał — jej zadaniem wysnuć myśl jego, od-

gadnąć. A trudne to często zadanie. W przedmiocie o którym piszemy napotykamy kwestye, gdzie najwierniejsi uczniowie św. Tomasza dzielą się na dwa oddziały. — Każden za najświętsze zadanie poczytuje sobie odgadnąć myśl św. Doktora — ale Ten wyższy od nich lubo wiedział gdzie rozwiązanie tego węzła tkwi nie objawił często zupełnie otwarcie zdania swojego — czego powodem często, że za jego czasów nie postawiono podobnego pytania. Lecz mało jest w ogóle spornych tych kwestyi w samej szkole św. Doktora.

Zastosujemy pokrótce te myśli do naszego traktatu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Commendationes ad preces.

„Et quodcumque petieritis Patrem in nomine meo, hoc faciam ut glorificetur Pater in Filio" (Joann XIV. 13.)

W intencyi Ojca Św. i Biskupów wpisanych do Towarzystwa adoracyi. — W intencyi wszystkich kapłanów adoratorów. — O nawróceniu kilku osób ku pokucie i poprawie życia — Intentionem Deo notam. — Prośba o siły w pokonywaniu trudności i wytrwanie w dobrem. — Intencya P. Bogu wiadoma — Ut Deus corda et mentes ad doctrinam catholicam sublevare dignetur. — „Sursum corda" praeprimis parentum et dominorum. — Rudes incolae, ut sanctificent dies festivos et Dominicas — fiat! — O rozszerzenie adoracyi Najśw. Sakramentu wśród kapłanów i ludu. — Wszystkie intencye adoratorów, polecone na ostatnich libellach. — Wszystkie intencye, które nie doszły rąk dyrektorów dyecez. Tow. — O wszystkie łaski potrzebne. — „Adveniat regnum Tuum Eucharisticum". —

W ciągu przeszłego miesiąca przystąpiło do Towarzystwa ogółem 440 nowych członków, którzy są w krajach: w Austryi 92, we Włoszech 119, we Francyi 48, w Niemczech 75, w Alzacyi 4, w Belgii 5, w Stanach Zjednoczonych 63, w Hollandyi 3, w Indyach Wschodnich 4, w Lotaryngii 1, w Polsce 4, w Rumunii 2, w Rosyi 1. w Szwajcaryi 19.

Umarło 24 członków R. i P.

Uprasza się członków, którzy są wpisani do Towarzystwa pod Nr. 20.000—24.000, aby zechcieli odprawić Mszę św. roczną w miesiącu czerwcu za wszystkich zmarłych członków kapłanów Adoratorów. Odprawienie Mszy św. należy zaznaczyć na libellum adorationis dwoma krzyżykami.

Ogłoszenia.

Właściciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny: **ks. L. Dąbrowski,** proboszcz ob. łać. w Bruckenthal p. Uhnów.
Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, we Lwowie.